

SRODA, 9 WRZEŚNIA 1992 R.

Nr 176 (11945)

7 września w gmachu Rady Najwyższej odbyła się narada Prezydium Rady Najwyższej i Komisji, na której rozpatrzone zostały sprawy posiedzeń plenarnych i prace sesji Rady Najwyższej. Na wspólnym posiedzeniu, w którym wzięli udział również przewodniczący stałych komisji Rady Najwyższej, postanowiono zalecić Prezydium, a następnie szefowi Radzie Najwyższej przeprowadzenie posiedzeń plenarnych 10, 11 września (po południu), 15, 16, 17, 22, 23, 24 września, a także 6, 7, 13 i 14 października.

Premier Aleksandras Abišala skomentował listę zgłoszonych

WILNO (EKL). Swoje kolejne posiedzenie rząd przeprowadził 1 września w Ministerstwie Finansów. Na posiedzeniu przewodniczył premier A. Abšlala.

Informację o sytuacji finansowej przedstawiał minister A. Misiunas. Odnotował on, że po udzieleniu dodatkowej pomocy dla wsi, znaczący wzrósł cenę nośników energii, podniesieniu wydatków na zakładowo rozliczeń z Bankiem Rosyjskim bardzo trudno jest obniżyć dochody i wydatki. Jednakże minister spodziewa się zamknięcia finansowego bez deficytu. Jednocześnie przedstawił on propozycje dotyczące uporządkowania systemu podatkowego w celu zreorganizowania przedsiębiorstwa i inwestycji. Jednym z problemów również, ponieważ obniżenie zbierania podatków, stanowiło by zobowiązanie. W kwestii interesów dla kłopotliwych przedsiębiorstw do operatywnego zgrupowania swych interesów dla

Nierozumnie jest również to, odwołując się do członków gabinetu, że samorządy z góry planują deficytowy budżet. Takie niedługo praktyki nie będzie tolerować. Budżet miejscowy musi być uzupelnien z własnych zasobów. W ramach tego przywrócić: taki za rejonu krytyczny przywraczone obywateli zyskać kilka milionów dolarów. W ramach przywraczenia ma zakup działek gruntowych za wartość samorządowi nie powinno brakować dodatkowych środków.

Rzecz, która przebudziła zwolenników reformy przedsięwzięcia innych od podatku dochodowego, ustalono według 10 procentowej taryfy. 10 procentowa taryfa dochodowa.

Na naradzie dokonano wymiany poglądów na porządek dzienny posiedzenia plenarnego 10 września. Przewidziano, że na tym posiedzeniu referat wygłosi przewodniczący Rady Najwyższej Vytautas Landsbergis jak też wystąpią się informacjami premiera o sytuacji gospodarczej i programie pracy rządu.

Wspólną naradę Prezydium Rady Najwyższej i rządu prowadził sekretarz Rady Najwyższej Liudvikas Sabutis.

(ELTA)

MOSKWA (Kor. spec. ELTA R. Cesna). Wczoraj 7 września specjalnym samolotem przybył do Moskwy przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautas Landsbergis. Razem z nim przyjechali minister spraw zagranicznych Algirdas Saudargas, inne osoby oficjalne.

Na Łoisukiu Wnukowskim przy-
schodzi samolotu przywódcę pa-
rlamentu Republiki Litewskiej, in-
nych przedstawicieli Republiki
Litewskiej powitali sekretarz
stanu Federacji Rosyjskiej Gien-
nadij Burbulis, wiceminister
spraw zagranicznych Federacji
Rosyjskiej Witalij Czurkin, inne
osoby oficjalne. Był obecny chargé
d'affaires ad interim RL we
Rosji Egidijus Bickauskas, nad-
zwyczajny i pełnomocny amba-
sador Federacji Rosyjskiej na
Litwie Nikolaj Obertyszew.

Kor. spec. ELTA R. Česna do-
nosi z Moskwy:

„Spodziewam się, że dziś może być podpisane porozumienie w sprawie wycofania wojsk rosyjskich z Litwy, zostaną ustalone terminy i warunki wycofania

i że bezzwłocznie przystąpi się do realizacji tego prozumuienia" — oświadczył przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautas Landsbergis. Udzielił on wywiadu dziennikarzom litewskim z okazji przybycia do Moskwy i planowanego spotkania na szczycie z prezydentem Rosji Borisem Jęlcynem.

Przywódcą parlamentu Litwy stwierdził, że 8 września w godzinach przedpołudniowych będzie rozmawiał telefonicznie z prezydentem Rosji i ewentualnie później się spotka, gdyby nasuwały się jakies momenty, które należałoby omówić osobno. Wskazał zaś niedziępaństwo dla rosyjsko-rosyjskie spotkanie na szczycie ma się rozpocząć, jak przewidywano, o godzinie 17 czasu moskiewskiego (godzina 16 czasu litewskiego). Odbędzie się ono na Kremlu.

W gmachu ambasady litewskiej w dalszym ciągu pracuje przybyła wcześniej delegacja państwa Republiki Litewskiej na rozmowy z Federacją Rosyjską na czele z zastępcą przewodniczącego Rady Najwyższej Česlovasem Stankevičiusem.

MOSKWA, 8 września (Kor. ELTA R. Czna). W godzinach przedpołudniowych ambasade Republiki Litewskiej odwiedził sekretarz stanu Federacji Rosyjskiej G. Kurbulis. Razem z nim przybył: kierownik delegacji państwowej Federacji Rosyjskiej na rozmowy z Litwą Wiktor Isakow, wiceminister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Witalij Czurkin. Wysoce goście spotkali się z przewodniczącym Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautasem Landsbergisem, kierownikiem delegacji państwowej Republiki Litewskiej na rozmowy z Rosją Česlovasem Št Klimasem, ministrem spraw zagranicznych Algirdasem Št Klimasem, ministrem ochrony kraju Audriusem Butkiewiczem i chargé d'affaires ad interim Litwy w Rosji Egidijusem Bickauskasem.

Podczas spotkania raz jeszcze omówione zostały niektóre niuanse rokowań, powiedział korespondentowi ELTA Czesław Stankevičius. Nasz minister ochrony kraju miał poważne trudności podczas uzgadniania harmonogramu wycofania wojsk rosyjskich, toteż poprosiliśmy główne kierownictwo polityczne Rosji o pewien wpływ na wojskowych. Na ogół sąż wyniki rozmów są takie, jakie możliwe były do osiągnięcia przez litwę.

kiej Giennadij Burbulis, kierownik administracji prezydenta Federacji Rosyjskiej Jurij Pietrow, nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Federacji Rosyjskiej na Litwie Nikołaj Obertyszew, inne osoby oficjalne.

Wieczorem w ambasadzie Republiki Litewskiej odbyła się konferencja prasowa przewodniczącego Rady Najwyższej V. Landsbergisa, kierownika delegacji negocjacyjnej, wiceprzewodniczącego Rady Najwyższej C. Stankevičiusa i ministra ochrony kraju A. Butkevičiusa. Prowadził ją rzecznik prasowy Rady Najwyższej A. Azubalis.

Romualdas ČESNA,
spec. kor. ELTA

8 września w Moskwie, w Wielkim Pałacu Kremlowskim odbyło się spotkanie przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautasa Landsbergisa i prezydenta Federacji Rosyjskiej Borysa Jelcyna. Była to rozmowa w cztery oczy.

Następnie w sali Władimierskiej z udziałem V. Landsbergisa i B. Jelcyna podpisane zostały dokumenty między państwowe. Ministrowi obrony Kraju Republiki Litewskiej Audrius Butkevičius i minister obrony Federacji Rosyjskiej Paweł Gracow swymi

podpisami potwierdził narodził się program wycofania wojsk rosyjskich z Rosja zobowiązuje się wszystkie swe jednostki wojskowe wycofać z terytorium Litwy do 31 sierpnia 1993 r., natomiast z Wilna — do końca listopada br.

zagranicznych Federacji Rosyjskiej Witalij Czurkin podpisali konwencję konsularną.

Najważniejszy dokument — umowa między państwami — nie został dziś podpisany. Delegacje w dalszym ciągu pracować będą nad jej projektem.

W ceremonii podpisania dokumentów uczestniczyli kierownicy delegacji państwowej Republiki Litewskiej de różnym z Rosją Česlovas Stankevičius, członkowie delegacji negocjacyjnej, chargé d'affaires ad interim Republiki Litewskiej w Rosji Egidijus Bičkauskas, przewodniczący Rady Ministrów Federacji Rosyjskiej Jegor Gajdar, przewodniczący Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej Ruslan Chałbulatow, sekretarz stanu Federacji Rosyjskiej.

WILNO (ELTA). Przebywający w ubiegłą sobotę i niedzielę w Kaliningradzie wicepremier B. Lubys prowadził rozmowy z kierownictwem tego obwodu, jak też z wicepremierem Federacji Rosyjskiej A. Szokinem.

— Spotkania były pozytywne, gdyż mogłyśmy bezpośrednio wyjaśnić ważne dla obu stron problemy współpracy handlowo-gospodarczej. W tym celu nie było nieraz w rozmowach z korespondentem ELTA. — Nie jest tajemnicą, że kierownictwo Rosji niekiedy nie otrzymuje prawidłowych informacji o naszych decyzjach lub zamiarach. Podczas tych rozmów mogliśmy przedstawić zarządy państwa w niektórych przypadkach nie uwzględniły potrzeb: obwodów kaliningradzkiego, interesów Rosji. Jednakże, gdy poproszono o przedstawienie konkretnych faktów, to nie było już żadnych wątpliwości. Podstawne. Zatem udało się usunąć oparte na pogłoskach prze-

konania prowadzić normalnie dialog. Staranie się wyjaśnić, le i po jakiej cenie Litwa mogłaby otrzymywać od Rosji ropę naftową, gaz. Wicepremier Rosji gdyby nie wiedział, że zgadzamy się rozliczać za te dostawy ropy i gazu w rublach, nie zgodziłby się na takie warunki. W przeciwnym razie nie moglibyśmy wyprodukować. Jednocześnie wyjaśniono, że nie wypadałoby żądać za ropę naftową więcej, niż kosztuje ona na rynku europejskim, zaś, uwzględniając tanjsze jej transportowanie ropocłodem, niż przez ląd, należałoby żądać jeszcze niższe. Problem ten gotychczas pozostaje. Lepiej powodzi się w rozmowach dotyczących dostaw potrzebnego Litwie gazu gazociągami Rosji z Azji Środkowej. W tym celu należy podjąć wszelkie możliwe szlaki, by nie być ani sztucznym przeszkod.

Mogę poinformować, że powieźliar B. Lubyh, że za pół roku, a może wcześniej! odzyskamy zainwestowane pieniądze. Wobec tego walutę, wkładów - litewskich w wysokości 76 mln dolarów USA.

5—6 września w Wilnie odbywał się XVI Zjazd Socjaldemokratycznej Partii Litwy. Podstawowym tematem obrad było wytypowanie kandydatów do Sejmu

Na zjeździe obecni byli również goście z zagranicy. Połskę reprezentowali Adam Bobryk, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjaldemokratycznej oraz Zenon Sawczuk, członek Rady Naczelnej tej partii.

Uchwalono, że socjaldemokracja pójdzie na wybory w bloku z u

miarkowanym skrzydłem chrześcijańskich demokratów.

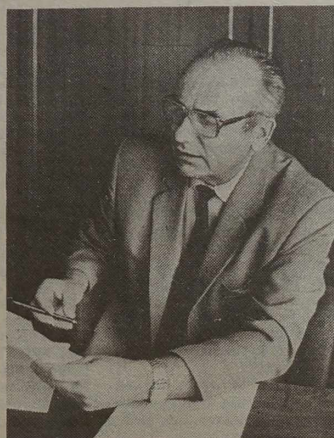
Na zjeździe zatwierdzono 77-osobową listę kandydatów do Sejmu. Na czołowym miejscu znajdują się nazwiska Aloyzasa Sakalasa, Kazimieras Antanavičiusa oraz Nikołajusa Medvediewasa. W drugiej dziesiątce znajduje się również nazwisko Czesława Okinczyka, który nie należy do partii socjaldemokratycznej, ale jest przez nią popierany.

Inf. wt.

Nad mapą Litwy: nowy podział administracyjno-terytorialny

Jaki będzie powiat wileński?

Rozmowa z dyrektorem departamentu struktury gospodarczej Ministerstwa Gospodarki Algirdasem MOTULASEM



— Zaaprobowane przez rząd główne zasady realizacji reformy administracyjno-terytorialnej i samorządowej Republiki Litewskiej przewidują dwupoziomowy system zarządzania naszym państwem, w myśl którego będą utworzone powiaty i duże gminy z szerokimi samorządowymi uprawnieniami. Na czym więc polega nowa koncepcja sprawowania władzy?

— Przede wszystkim na tym, że funkcje, należące do rządu, jego przedstawicieli w powiatach oraz szczebla najniższego — gmin, muszą być wyraźnie sformułowane i rozdzielone. Ponadto wszystkie ogniw zarządzania będą samodzielne. Zostanie zreformowany model sprawowania władzy, kiedy na górze piramidy znajdował się parlament i rząd, niżej regiony, gminy — podporządkowane od góry do dołu. Teraz takiej zależności już nie będzie. Służba powiatowa nie będzie kierować gminą. Do jej gestii ma należeć jedynie kontrola gminy pod kątem tego, czy przestrzega ustawodawstwa. Gdyby rada gminy podjęła decyzję, kolidującą z prawem, wówczas kierownik czy naczelnik powiatu (kwesti nazewnictwa jeszcze nie rozwiązano) musi ostrzec tę radę.

Funkcje gmin i powiatów będą odrębne. W gminach będą rozstrzygane społeczne, bytowe problemy jej mieszkańców. Kwestie, przekraczające posiadłości jednej gminy będą rozwiązywane przez służbę powiatową: np. przeprowadzenie drogi przez terytorium kilku gmin. Do sfery wpływu służb powiatowych ma należeć prywatyzacja, ochrona kraju, bezpieczeństwo ruchu, drogi o znaczeniu republikańskim. Natomiast w gminach będą

rozstrzygane jak mówiłem, kwestie lokalne: miejscowa komunikacja, fundusz mieszkaniowy, średnie wykształcenie, wychowanie przed-szkolne... Każda gmina nie będzie mogła mieć swego szpitala, ale o to będzie się troszczył powiat. Kiedy obowiązki każdego szczebla władzy nie będą wzajemnie się dublowały, wówczas każdy będzie rozwiązywał należące do niego kwestie, co zaowocuje skutecznym mechanizmem załatwiania spraw mieszkańców.

— Władza gminna, czyli rady będą demokratycznie wybierane. Natomiast nie-pokój budzi fakt, że w powiatach ma rządzić wyznaczony przez rząd gubernator, a nie wybierana przez mieszkańców rada powiatowa. Czy nie zagraża to demokracji?

— Nawiasem mówiąc, nie tylko Pania niepokoi to, czy urzędnicy powiatowi (bo rady powiatowej nie będzie) będą przestrzegali zasady demokracji, czy nie znajdą się poza kontrolą? Dlatego chciałbym podkreślić, że w całej Litwie powstaną dwa wybieralne szczeble władzy: rady gminne (wybiorą swe kierownictwo i będą kontrolowały je) oraz powiaty. Będą one faktycznie republikańskim szczeblem, gdzie organem kontrolującym jest wybierany przez ludzi parlament. Wynika z tego więc, że żaden urzędnik nie wypadnie spod kontroli. Teoretycznie rzecz biorąc, powiatów w ogóle mogłoby nie być. Wówczas tylko byłoby trudniej rządzić ministerstwom, które

nie miałyby swych przedstawicieli w pobliżu mieszkańców. Powiaty są po to, aby można było funkcje rządu w zakresie zarządzania państwem przybliżyć do gmin, nie zaś po to, aby kierowały one kilkoma gminami.

— Wraz z zasadami reformy administracyjno-terytorialnej i samorządowej proponuje się dwa alternatywne warianty podziału administracyjno-terytorialnego. W pierwszym z nich proponuje się utworzyć 10 powiatów i 84 gminy, w drugim — 16 powiatów i 123 gminy. Który z wariantów, Pana zdaniem, ma więcej zalet?

— Oceniając je nie sposób uniknąć subiektywizmu. Ponadto wchodzi w grę kwestie gospodarcze: ile będzie kosztowała ta reforma. Jeśli chodzi o pieniężne wyrażenie, to tańszy jest wariant przewidujący 16 powiatów. Jeśli uwzględnić czas, który mieszkańcy będą poświęcać na załatwianie swych spraw bytowych, to również korzystniejszy jest wariant 16-powiatowy, ponieważ władza jest bliżej ludzi. Wariant 10-powiatowy zakłada mniejszą liczbę urzędników, a więc i wydatki państwa na ich utrzymanie byłyby mniejsze. Stowem dla ludzi jest bardziej korzystny wariant 16-powiatowy, zaś w skali państwa — 10. Dlatego zaproponowaliśmy rządowi

do omówienia dwa warianty.

— Dobiega końca termin, przeznaczony na omawianie tych propozycji. Jakie opinie i wnioski docierają z terenów?

— Najczęściej telefonują ci, którzy w wyniku reformy nie otrzymają statusu ośrodka powiatowego. Sądzą oni, że od tego będzie im lepiej się żyło. Chociaż w rzeczywistości tak nie jest. W gminie będzie rozwiązywana większość problemów mieszkańców.

— W obu wariantach przyszłego podziału powiat wileński ma się składać z 13 gmin. Jest to dwukrotnie, a nawet trzykrotnie większa ilość gmin niż w wielu innych powiatach. Czy w takiej sytuacji uzasadniona jest propozycja przyłączenia Ukmerge (Wilkomierz) do powiatu wileńskiego?

— O losie Wilkomierza zażyło jego położenie geograficzne. To miasto jest otoczone przez większe Wilno, Kowno, Poniewież, Ucieinę. Gdybyśmy utworzyli powiat wilkomierski, byłby on mały, zaciśnięty tymi miastami. Nie odpowiada również sposób zwiększenia go kosztem Szyrwint, ponieważ ukształtowało się naturalne przyciąganie mieszkańców Szyrwint do Wilna, a nie do Wilkomierza. Potwierdzają to socjologiczne badania. Gdyby taki ośrodek, jak Wilkomierz, znajdował się w innym miejscu, wówczas bez wątpienia byłby ośrodkiem powiatowym. Oczywiście w tej sprawie ma zdecydować Rada Najwyższa.

Jeśli chodzi o powiat wileński, rzeczywiście jest on duży, zresztą jak i kowieński — 11 gmin. Charakterystyczne jest przyciąganie przez duże miasta pobliskich mniejszych ośrodków.

— Pierwszy wariant projektu podziału (10 gmin) przewiduje, że powiat wileński utworzą następujące gminy: Nowe Święciany, Święciany, Podbrodzie, Niemenczyn, Wilkomierz, Szyrwinty, Jewie, Troki, Wilno, Jaszuny, Solęczniki, Orany, Ejszyski. W myśl drugiego alternatywnego wariantu (16

gmin) na powiat wileński złożą się następujące gminy: Niemenczyn, Wilno, Szyrwinty, Wilkomierz, Mejszaga, Jewie, Troki, Kowalczyki, Jaszuny, Rudziszki, Aukštadvaris (Wysoki Dwór), Solęczniki, Dziewieniszki. W drugim wariancie najbardziej dyskusyjną jest kwestia terenu podbrodzkiego i Ejszyszek, zamieszkałych przeważnie przez Polaków, które przy takim podziale nie znalazłyby się w składzie powiatu wileńskiego...

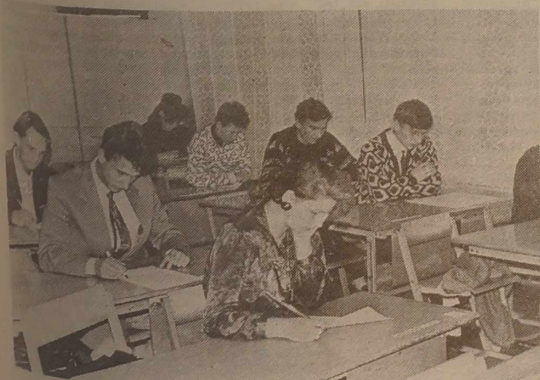
— Otrzymałbym propozycję deputowanych ze Święcian, którzy popierają istnienie odrębnego powiatu święciańskiego. Motywują to przyczynami historycznymi, etnograficznymi. Gdybyśmy połączyli powiat święciański z wileńskim — wówczas z najbardziej odległej miejscowości do ośrodka powiatowego będzie mniej więcej 150 km (za optymalną odległość uważa się 60 — 80 km). Dlatego Święciany proponujemy jako odrębny powiat, zresztą jak i Orany.

— Jaki będzie status m. Wilna w ramach nowego podziału?

— Wilno będzie należało do powiatu wileńskiego. Dotychczas duże miasta, jak Wilno, Kowno, Poniewież, Szawle, Kłajpeda były samodzielne, zaś pobliskie terytoria tworzyły rejon (pobliskie, wileński). Były one, jak dowodzi doświadczenie, najbardziej zaniedbane. Interesy mieszkańców rejonu orientowały się ku miastu (praca, zakupy, szpital). Z drugiej strony, miasto, zamykając się w swych granicach, utracalo możliwość rozwiązywania swych problemów, w tym rekreacyjnych. Np. wspomnę o trwających stałych konfliktach między miastem Wilnem a rejonem o każdy skrawek ziemi dla budownictwa indywidualnego. W tej sytuacji specjalistów uważają, że złączenie się terytorium podmiejskiego z miastem jest najlepszym wyjściem. Dodam, że Wilno nie będzie miało żadnych przywilejów jako stolica, ponieważ czy w stolicy, czy w Kłajpedzie ludzie muszą jednakowo dobrze żyć.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA
Fot. W. Charin



Ubiegłą sobotę i niedzielę było bardzo pracowite dla setki absolwentów, którzy tego roku postanowili się ubiegać o studia na tworzącym powiatu Uniwersytecie w Wilnie. Właśnie w

tych dniach wykładowcy, nauczyciele, nauczycielki ze Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy przeprowadzili sprawdzian wiedzy młodzieży. Tego roku, właśnie w odróżnieniu od ubie-

giego, postanowiono sprawdzian egzaminów wstępnych — przeprowadzić, by móc odebrać młodzieży najbardziej zdolną, perspektywiczną; młodzież, którą w ciągu następnych lat Stowarzy-

zenie Naukowców będzie kształciło tu w Wilnie. Wyświetlano studia za granicę, wspierało stypendiami. Test sprawdzianu pomoże wytworzyć realny obraz stanu i poziomu wiedzy młodzie-

ży chętnie do nauki. O wynikach egzaminów, decyzji komisji mandatowej UPW poinformujemy w najbliższych dniach.

Fot. Bronisława Kondratowicz



Opinie

Ofiarność czynami się mierzy

Na przełomie maja i czerwca nasz rodak Czesław Miłosz gościł na Litwie. Była to pierwsza po półwiecu — długo oczekiwana wizyta Poety w Ojczyźnie. Ofiarowała ona w wiele spotkań Laureata Nagrody Nobla przyjmowanego najwyższej dostojności państwa. Odwiedził słony rodzinne, Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie, gdzie mu nadano tytuł doktora honoris causa uczelni, uczestniczył w reaktywacji Śród Literackich, odbył wiele innych spotkań. W przeddzień odjazdu odbyło się również ponadgodzinne (co prawda, na nagrodę improwizowane) spotkanie Poety z polską społecznością Wilna. Pamiętam, że zapytany o wrażenia z tygodniowego pobytu na Litwie, z poczuciem humoru, a jednocześnie z pewnym smutkiem, odpowiedział: „Odnoszę wrażenie, że chcę mieć tutaj zagłaskać na śmierć...”.

Czuło się, że gość był zmęczony nadmiarem wrażeń, wspomnień, spotkań z ludźmi. Na pytanie, co napisze po powrocie do Ameryki, odparł, że nie wie, czy w ogóle coś napisze... Dlatego tym większą niespodzianką okazał się artykuł pt. „Czesław Miłosz na Litwie” w „Przeglądzie Polskim”, dodatku literacko-społecznym do nr 5458 nowojorskiego „Nowego Dziennika”. Egzemplarze tej gazety niedawno dotarły i na Litwie.

Czytelnik nieobojętnie zaczyna czytać artykuł autorstwa Andrzeja Bogusławskiego, który relacjonuje spotkanie autorskie Cz. Miłosza z publicznością w pallotyńskim Centre du Dialogue w Paryżu. Autor „Zniewolonego umysłu” czytał swoje nowe wiersze. Dzielił się również wrażeniami z pobytu na Litwie, mówił o stosunkach Polaków i Litwinów, kreśląc — delikatnie mówiąc — obraz wrednego Polaka. Oto fragment relacji z „Przeglądu Polskiego”:

...Panuje zacięła wrogość

Polaków zamieszkałych na Litwie wobec państwa litewskiego. Polacy przyzwyczaili się do sytuacji, gdy byli faworyzowani przez władze sowieckie (wedle starych zaś stałinkowskich popierania mniejszości przeciwko większości). Dalej w relacji A. Bogusławskiego czytamy, iż Cz. Miłosz mówił, że wielu Polaków nie chce się uczyć litewskiego, a „Dawna nomenklatura kolchozowa powiązana z dawną partią komunistyczną lub wręcz z KGB, utrzymuje swoje wpływy w dalszym ciągu. Dlatego rozwiązano rady na terenach zamieszkałych przez Polaków, a rozpisanie nowych wyborów nie odsunęłoby od władzy ludzi nastawionych wrogo do niepodległości Litwy. Rząd litewski boi się takiego rozwoju sytuacji, jak ognia”.

Nie ma sensu cytować dalszych oskarżeń pod adresem Polaków na Litwie, a jest tych oskarżeń w artykule wiele.

Nie wiem, na ile wiernie autor artykułu przekazał słowa Poety. Skoro jednak nie miło słyhać o tym, aby Cz. Miłosz miał do gabytów nowojorskiej jakiejś zastrzeżenia, sądzić wypadła, że przebieg spotkania w Paryżu opisano wiernie.

Szanuję autorytet Cz. Miłosza, ale nie mogę się z Poetą zgodzić w ocenach. Nie wiem, kto tak stronnictwo poinformował noblistą. Dlaczego mu nie powiedziano, na przykład, że Polacy na Litwie, mimo historycznej zawziętości ich losów, w absolutnej większości przyjęli obywatelstwo odrodzonej Republiki Litewskiej? Czy dlatego, że to nie pasowały do szlucnie klecone stereotypy „wrednego Polaka”? Albo, na przykład, o tym, że produkty rolnicze na stołach mieszkańców ponad półmilionowego miasta, jakim jest Wilno, wyhodowane są przeważnie spekami z pracy przez okryły rok rekoma mloch rodaków z podwileńskich rejonów? A pro-

pos ofiarność, która jest synonimem lojalności. Ofiarność, jak wiadomo, mierzy się nie słowami, nie politycznym, ale czynami, czyli konkretną pracą. Na przykład, w sferze produkcji w republiki zatrudnionych jest 71,6 proc. Rosjan, 74,8 proc. Litwinów, 77,0 proc. Białorusinów i aż 80,1 proc. Polaków. Dane te pochodzą z 1989 r., a więc jeszcze ze statystyki okresu radzieckiego, a ta miała tendencję do fałszowania. Dlatego można przypuszczać, że procent Polaków zatrudnionych w produkcji, a znaczy i wytwarzających dobra materialne, jest jeszcze wyższy.

Sądząc, że w ogóle nie ma sensu dyskusja o „skomunizowaniu” Polaków. Jak twierdzi polski naukowiec Aleksander Szebrakowski, procent członków partii wśród Polaków był mniej więcej o połowę niższy, niż wśród innych narodowości. Również, jeżeli chodzi o współpracę z KGB, Polacy dwukrotnie rzadziej byli agentami niż przedstawiciele innych narodowości. co potwierdził sam Bąs Gajauskas — przewodniczący komisji RN ds. badania działalności KGB na Litwie oraz Povilas Varanuskas, członek tej komisji.

Przejdźmy do twierdzenia szanownego Cz. Miłosza, że Polacy byli faworyzowani przez władze sowieckie. Nie daj Boże nikomu takiego faworyzowania. Zaczniemy od tego, że po wojnie w ramach tzw. „repatriacji” do Polski około 200 tys osób zmuszono do bycia opuścić swe domostwa w ojczyźnie, na Litwie, która stała się socjalistyczną republiką radziecką. Również w późniejszym okresie ani jeden Polak nie zajmował jakiegokolwiek znaczącego stanowiska we władzach Litewskiej SRR. Jako ilustrację przytoczę przykład — skład rządu w roku 1985. Już nie mówiąc o przewodniczącym Rady Ministrów Litewskiej SRR, ani wśród 6 jego zastępców, ani wśród 2 ministrów czy 18 przewodniczą-

cych komitetów państwowych nie znalazłby naszego rodaka. Sądzono pewnie, że nasz Rodak nie nadaje się nawet do kierowania Zarządem Gospodarki Rybnej (był również taki)...

Niewątpliwie, ówczesne władze zdawały sobie sprawę z upodlenia się mniejszości polskiej i trochę obawiały się opinii światowej. Aby mniej więcej wyglądać przyzwoicie, rezyserowano „ludowładztwo”. Z akceptacji „rajkomów”, „rajispolkomów” tworzone reprezentacje narodowości w Radzie Najwyższej Litewskiej SRR. Tak, byli w niej Polacy. Na przykład, w RN Lit. SRR jedyne kadencje wybranej w 1985 r. z ogólnej liczby 350 deputowanych, 186 osób posiadało wyższe wykształcenie — elita świata partyjnego, politycznego, ekonomicznego. Polacy natomiast potrzebnymi byli nie dla reprezentacji interesów grupy etnicznej, ale dla statystyki. A więc, do RN „przesunęli” Polaków: 2 dojkari, przewodniczącego gospodarstwa rolnego, tkaczkę, maszynistkę agregatu produkcji mączki trawistej, traktorzystę, elektryka, prasowaczkę, 2 brygadziści hodowli roślinnej, 3 — hodowli zwierzęcej, brygadzistkę formowaczy-betoniarzy, sprzedawczynię, szwaczkę, słuszarza, cukierniarza, i 3 pracowników partyjnych średniego szczebla, którzy nie śpieszyli przyznawać się do swoich polskich korzeni. Ciekawe, że w wyborach do RN Litewskiej SRR dziesiątej kadencji, w roku 1980 wybrano aż 3 (!) traktorzystów — Polaków, w tym 1 kobietę. Polacy i w rzeczy samej widocznie byli mocni w prowadzeniu traktora, skoro czwartą naszą rodaczkę „urządzone zasiadać” nawet w moskiewskim parlamencie — obok profesorów i innych znakomitości z Litwy... O perfidii i manipulowaniu ze strony ówczesnej nomenklatury mówi następujący fakt. Do RN dziesiątej i jedenastej kadencji (spraw-

dziłem skład osobowy Litewskiej SRR) nie znalazłby naszego rodaka. Sądzono pewnie, że nasz Rodak nie nadaje się nawet do kierowania Zarządem Gospodarki Rybnej (był również taki)...

Tak oto w praktyce wyglądało „faworyzowanie” Polaków przez litewskie władze sowieckie. [Nie muszę mówić, że obok tego było wiele Litwinów sprzyjających Polakom, współpracujących z nimi i nieradko pomagających im. Nie pretendując do wyzyskania, ale przyciągając dane z dziełami kształcenia w szkołach zawodowych. Jako przykład wzmieńmy Wilno. Według spisu z 1989 r. w tym mieście zamieszkiwało 20,2 proc. Polaków. Polacy — 18,9 proc. Inni słowo, liczebnie nieznaczna, ale nie mniej istotna społeczność: niezbyt się zmieniała. Co natomiast miały w roku szkolnym 1990-91 w Wilnie szkół zawodowych, w których nauczanie odbywało się w języku rosyjskim, było 10. Natomiast szkół z polskim językiem nauczania było 1 (!). Odpowiednio i przynależało było to 10-krotnie mniej, niż po tym zarzuceniu rodaków, że się rusyfikowali, że wstępowali do rosyjskich grup. Również w szkołach wyższych procent studentów Polaków w roku 1989-90 był o połowę niższy, niż wynika z przeciętnej republikańskiej.

Napięciem te obserwacje nie po to, aby kogós ocenić, a kogós wybić. Jestem przeciwnikiem wszelkich stereotypów. Nawet tych, które pochodzą od uznanych autorytetów, jakim jest nasz rodak Czesław Miłosz, chociaż jego poezję bardzo cenię i lubię.

Józef SZOSTAKOWSKI

Złowrogi epilog lata

Tropikalne upały ostatnich dni sierpnia stały się złowrogim epilogiem tegorocznego lata. Termometry w rejonie świeżanińskim wskazywały 34 stopnie w cieniu. A nadzieje na drugi pokos trawy, czyli otawę rozproszyły się już o wiele wcześniej, gdy krowy i cielęta zaczęły dokarmiać siano z pierwszego pokosu. Susza, jej skutki były przedmiotem obrad kolejnej sesji Rady rejonowej. Za wcześnie jeszcze ostatecznie podsumowywać wyniki, ale sytuacja, jaka wytworzyła się już teraz, świadczy, że wieś przeżywa tragedię. Oto zaledwie garść liczb, które na sesji przytoczył kierownik wydziału rolnego Juozas Verikas. Według wstępnych obliczeń, zriego 1499 ha upraw jarynych, czyli 13,5 proc. ogólnego arealu, 46 ha ziemniaków, 49 ha okopowych pastewnych, 115 ha kukurydzy. Plan zbóż w porównaniu z latami poprzednimi jest ubogi. Tylko ożyminy daty względnie niezłe plony. Natomiast zbóż jarych zebrano zaledwie po 10-12 c z ha, a w niektó-

rych miejscach... po 2-3 c. Rzecz zrozumiała, że spółki zatrzymują zboże. Jeżeli w roku ubiegłym państwu sprzedano 6 tys. ton ziarna, to w br. nie uzyskano nawet jednej trzeciej tego.

Niskie plony dotkliwie wpływają na hodowlę zwierząt. Przewiduje się, że wypadnie zmniejszyć pogłowie bydła o 30, trzody chlewnej — o 60 proc.

Kierowniczka fermy bydła „Magunai” Ludmila Kogarko mówi:

— Z powodu braku trawy na pastwiskach znacznie obniżyły się udoje. Ale chcemy za wszelką cenę zachować dojne stado. Obecnie liczy ono 444 sztuki. Ale jak utrzymać je w zimie?

Podobne kłopoty mają też sąsiedzi ze spółki „Karkoższkes”. Jej kierownik Paweł Szurpikli twierdzi:

— Fermo trzody chlewnej będziemy zmuszeni zlikwidować. Natomiast pogłowie dojne chcemy zachować. Czy się uda — nie wiadomo. Zapowiada się, że będziemy mieli tylko czwartą część potrzebnej ilości pasz zosy-

tych. Zdążyliśmy założyć 300 ton kiszonki. Będzie jeszcze siłos z kukurydzy. I tyle. Mniej niż w roku ubiegłym przygotowaliśmy siano. Natomiast samą słomą nie uda się utrzymać zwierząt.

Ogółem w rejonie zgromadzone zaledwie połowę ubiegłorocznej ilości siana. Jeżeli uwzględnić, że skarmia się je już teraz, to wystarczy co zaledwie do nowego roku. A co potem?

Podobnie jest ze zbożem. Beznadziejnie się ludzi, że zrekomensuje się pasze obywateli ziemniakom. Natomiast mieszkańcy trędusi są bardzo drogie, a na domiar złego — mało osiągalne. Chcąc nie chcąc, trzeba redukować liczbę bydła. Świeca już pustką fermę trzody chlewnej spółek „Mera”, „Baliulai”, „Milkuski”. Liczba ta rośnie.

Zeby odbudować hodowlę trzody chlewnej, wystarczy miesiąca, natomiast dla odrodzenia pogłowia bydła rogatego potrzebne są lata. Stąd ta rezygnacja w większości wypadków przede wszystkim z trzody chlewnej.

Borykają się z trudnościami nie tylko spółki i fermery. Z podobnymi kłopotami zetknęły się też właściciele krów w zagrodach chłopów. Wiosce, w której mieszka Stanisław Waszkin, położona jest nieopodal Świeżan na piaszczystym wzgórzu. Trzyma dwie krowy i cielę. Ale nie ma gdzie wypasać, chociaż wokół domu ciągnie się pole. Calkowicie wypalone. Prowadzi swe krowy za las, na teren innej spółki. Ale tam patrz! nieprzyjacie. Bo samemu nie wystarczy pastwiska, a tu jeszcze zjawił się obcy. Gospodarz przeżywa.

— Może sprzedać? Ale przecież, jako emeryci nie przeżyjemy tylko z emerytury. A bez pracy opunają ciekła choroby... Przyzwyczailiśmy się do zwierząt.

Nie wie, co pocnie ziema. Nie wie, skąd i czy otrzyma pomoc. Wręcz tragiczna sytuacja. Blisko połowę mleka na nasz stół dostarcza właśnie tacy właściciele krów, przeważnie ludzie w podeszłym wieku... Ostatnio rząd powziął uch-

wale o pomocy państwa dla wsi dotkniętej klęską suszy. Podniesiono ceny skupu na podstawowe produkty rolne, w tym również trzodę chlewną i bydło. Jednakże w trakcie rozmowy z kierownikami przedsiębiorstw rolnych, specjalistami ciągle się słyszy:

— Naturalnie, pomoc potrzebna. Ale kiedy nadzieje? Już teraz nie możemy sprzedać bydła, gdyż zakłady przetwórcze są przeciążone, nie przyjmują naszej produkcji. Na przykład, każda spółka może sprzedać kilkadziesiąt sztuk opasowych. Ale staję w fermach po osiągnięciu odpowiedniej wagi i zjadają pasze, których i tak bardzo brakuje. Potrzebne są stanoższe pilne posunięcia. Jeżeli zakładam brakujące urządzenia chłodnicze, to mięso trzeba przelażać na konserwy i niech pozostają na Litwie.

W ten czy inny sposób straty spowodowane przez klęskę żywiołową muszą być chowane ci, którzy zajmują się rolnictwem. Taka jest cała prawda. I główne kłopoty trudności spada na barki. **Nikolaj NIEZAMOW**

Problem nr 1: czym karmić bydło?

7DNI W ZWIERCIADLE PRASY LITEWSKIEJ LIETUVOS rytas

→ Z tradycyjnego wtorkowego komentarza mibiologu tygodnia Rymvydas Vaitis: „Premiera teatru-absurdu prawie nie dzieje...”

W ubiegły wtorek w setkach mieszkań Wilna włączyły telefony. Państwowa spółka telefoniczna, mszcząc się na obywateli, na swe 14-milionowe zadłużenie i do okazywania wiedz, że ma monopol, bez uprzedzenia wyłącza ludziom telefon. Kłóka temu, gdy opłata za ten środek komunikacji była raczej symboliczna, gospodarcze państwowej telefonów wileńskich przed dokonaniem tak obcesowej operacji powiadomiali o tym obywateli urzędowo pismami pocztowymi, a po wyrównaniu zadłużenia i powiadomieniu o tym, automatycznie ludzie znowu włączano.

Mogąc w warunkach rynku stale podnosić opłaty za usługi łączności, monopolista państwowy nie znajduje się takimi „maksymalnymi”. Zgłoszą się do nas, pokazuje kłopotliwie rozliczeniową, a wtedy zwracamy. Setki ludzi w ciastym pokoiu marmurze czas pracy, aby udowodnić, że nie są wielebni. Większość ich regulacje płać za telefon, miała uszczęśliwić rachunek również tym razem, dlatego ci ludzie są niewinni.

Najbardziej naturalne i naiwne, co przychodzi człowiekowi do głowy, to myśleć, że jest niewinny. Pod tym względem jesteśmy podobni do owego francuskiego chłopca, który w Buchenwaldzie szukał, aby pisarz, również więzień, który wciągnął go na listę przybyłych, przysięgł jego skargę. Skargę? Pisarz i jego koleżki śmiali się: nie ma sensu, dziecko. Tu skargi nie przyjmują się. — Widać pan, wyjaśnił chłopiec — mój przypadek jest szczególny. Jestem nie winny! — mówi bohater powieści „Upadek” francuskiego pisarza-egzystencjalisty A. Camusa, twierdzącego, że wszyscy ludzie są winni.

Bohaterowie litewskiego teatru absurdu nie wyrażają skłuchi, jak to czynił Camus. A Camus. Oskarżając kierując się zasadą, że komus popadnie, komus nie popadnie, a komus z oponentów politycznych jednak popadnie. W ubiegły wtorek w prywatnej gazecie państwowej pojawił się artykuł o dziesięciu tytułach „Dziennikarce KGB informują Wolną Europę”. Czytelników niezbyt obeznanemu ze sprawami dziennikarstwa, po prostu wstrząsa się wnioskami, że ci dziennikarze Wolnej Europy, którzy w swych reportażach kłóją, piona miłością i szacunkiem do Sajudisa i jego honorowego przewodniczącego „Jury” są agentami KGB. To nieważne, że nie przytoczono ani nazwisk, ani pseudonimów, to nieważne, że nie pająkują daty. Daje się tu również przykład „uczciwego” dziennikarstwa. Wskazanie dowodów, ale kogo to będzie interesowało. Jeżeli kilkunastu dziennikarzy, że ci, „trzej dziennikarze” nawet nie informowali Wolnej Europy, że mieli nie wspólnie z dziennikarstwem, co zmieniliby oskarżenia publiczną, a skargi w sprawie nieuczciwości, że są przynajmniej w imieniu ludzi z władzy oburzonych bólem, tym łatwiej będzie tym naprawdę wymierzającym apelowo do uczciwości i sumienia...”

→ Gdzie w Ameryce pomogli się po litewskich rodakach? (3 września).

W poniedziałek na ulicach Pittsburgha (USA) demonstrowali miejscowi Litwini. Akcja protestu była skierowana przeciwko decyzji archidiecezji USA w sprawie 15 katolickich litewskich domów modlitwy. W myśl tej uchwały pierwsze kościoły zostały zamknięte w litewski i uczestnicy akcji protestu uważają, że w ten sposób „złamała się tradycja i tradycja narodowych”. Artyści, że kościoły motywują swoją decyzję „poprawkami”. Ostatnie wydarzenia w Pittsburghu są tylko niewielkim epizodem w „kryzysie” zachodzącym w USA procesie zastępowania kościołów.

Wystraszanie i asymilacja Litwinów w USA od dawna. Mieszane rodziny w USA zmniejsza licznie i parafie litewskie kierujące się intencjami zachowania

narodowości kłóka lat temu postanowiono w kościołach litewskich USA wygłaszać kazania po litewsku. Regulat był odwrotność od spodziewanego: do domów modlitwy przestali uczęszczać parafianie mówiący po angielsku. Z powodu dwukrotnego zmniejszenia liczby ludzi kościoły utraciły wiele ze środków zbieranych wśród wiernych, niektórzy zaczęli ubożać. Tytko w roku ubiegłym zamknięto lub przekazano innym wspólnotom religijnym aż 150 litewskich domów modlitwy. Słynny kościół św. Jerzego też został zamknięty, a sprzęt przesyłano do Kurii Wileńskiej.

Zdaniem biskupa Wilna J. Tunaitisa, zarówno na Litwie, jak i w Ameryce zachodzą te same procesy — młodzież ma uczęszczać do kościołów, a starsi składają niebyleż duże ofiary. Parafie pustoszeją nie tylko z przyczyny wyneradawiania, ale też... wzbogacania się Litwinów. Wzbogaceni rodacy przenoszą się do zamożnych przedmieść Chicago lub Houston, gdzie nie ma kościołów litewskich. Opuszczają domy zajmują ludzie innych narodowości lub są ras, którzy nie chodzą do kościołów litewskich...

TIESA

→ W ubiegłym tygodniu drukowała fragmenty książki K. Prunskienė „Ciąg dalszy gry zakulisowej”. Czy dla kobiety jest miejsce w polityce? — zadaje pytanie eks-premier. Proponujemy cytaty z 3 września.

„Rakałam... po raz pierwszy — w 1980 roku, gdy jednak zdecydowałam się wziąć legitymację KPZR. Bolała swoista utrata wolności, to, że musiałam przemielić prawdziwą przyczynę śmierci ojca, udawać, że uznaję statut partii i to wszystko, co musiałam mówić na stojąco. Była to cena, jaką trzeba było zapłacić, abym mogła uzyskać na Zachodzie wiedzę ekonomiczną. Czy jest to cena wysoka, czy niska — mogę powiedzieć tylko sama, a nie ci, którzy teraz próbują rozdmuchać znaczenie posiadanej legitymacji. Przyjęłam misję soczewicy, ale nie chciałam pojechać na z naturalnymi prawami. Prawo posiadania własnego samochodu, samodzielności myślenia zachowałam i, wierzę, że zachowam w jakikolwiek okolicznościach.

Plakałam również w maju 1990 roku po powrocie z ważnego wyjazdu do stolic wielkich państw świata, a długiej rozmowie z V. Landsbergiem, adek korytarzem parlamentu, gdy zrozumiałam, że nie zdołam dogadać się, że wysiłki podjęcia rozmów zostaną udamnienione, gdy wrzecie byłam zmuszona zapytać go: dlaczego unika rozmów, dlaczego głosi niepodległość, jeżeli w nią nie wierzy i w ukształtowanych sprzyjających okolicznościach nie chce wygrać.

Tylko raz członkowie rządu, moji koleży, widzieli mnie płaczącą. Było to wieczorem 8 stycznia 1991 roku po mojej rezygnacji, gdy wszyscy usiedliśmy w moim gabinecie. Rozpłakałam się nie dlatego, że utraciałam stanowisko, i nie z powodu poczucia osobistej krzywdy: odczułam, że nad Litwą zawisło ogromne zagrożenie, nieszczęście, którego nie będzie się w stanie już powstrzymać. Rozumiałam, że zła się może wzmocnić, zwycięstwo czarnego scenariusza i że ma się stać coś złego; nie udało się uzyskać od Gorbaczowa gwarancji bezpieczeństwa; w parlamencie ostatecznie dominacja obejmująca dwolencję Czepraitisa, a więc też agentura, a Landsbergis jest z nim; i tak, jak absolutnie nie zdoła udowodnić, jakie manipulacje prowadzi się za kulami. Podobnie zrozumiałam, że poprzez prawo do rewolucji nie udało się uniknąć tego upadku ekonomii. I rozpłakałam się...”

→ W numerze następnym artykuł Arvydasa Matonisza „Napadek” (autorka daje nam prawo do współpracy z KGB).

„Czytelnik może zapytać i dlaczego jednak nie było wytrymania i pisać. Może też zadać pytanie inaczej: „Czy karawa na idzie”. Mogę uspokoić — „idzie”, a to zapewne niektórych irytuje. Tym bardziej, że zbliżają się wybory, gdzie opinia publiczna może stać się dość skutecznym środkiem walki politycznej. Oczywiście, jak przewiduje Ordynacja Wyborcza, dane można publikować tylko do oficjalnego początku walki wyborczej. A piszę dlatego, że artykuł członka komisji do badania działalności KGB, deputowanego K. Varanauksa („Pajęczyzna”), „Dziennik” 1992 r. („Litewski Aidas”) dotyczy nie tylko mnie, ale też w ogóle socjologii i socjologów na Litwie. Nie jest to już moja osobista sprawa, ale oczerzanie wywoła socjologów Litwy. Nie socjolog, oczerzanie nauki w „Litewski Aidas” stało się tendencją: kilka dni temu zaatakowano psychiatrę, a w tym arty-

kule jeszcze, prócz socjologii, również historię. Chcę przypomnieć, że podobnie było również w okresie tak zwanej stagnacji breżniewowskiej. Na każdym zjeździe KPL (KPZR) potrzebne były przykłady czułości ideologicznej. Bito więc Uniwersytet Wileński, Instytut Języka i Literatury Litewskiej, Instytut Historii. My też doczekaliśmy się swej kolejańki — Instytut Filozofii, Socjologii i Prawa za dobór niepewnych pod względem ideologicznym kadr. Czy aby znowu nie wracają czasy bolszewickie!”

RESPUBLIKA

→ Pierwsze szpalty ubiegłego tygodnia poświęcone są kampanii przedwyborczej. Tytuły tych publikacji mówią same za siebie.

„Kto zamknie oczy III Sajudisowi?” (wtorek).

„Chrześcijańscy demokraci stanowią największą partię pravicową skrzydła w polityce Litwy, licząc obecnie ponad 5200 członków. Swą liczebnością przeważają ją tylko LDPP, LPChD zmierzają do wyborów z osobną listą. Niemniej niektóre organizacje społeczne, zarejestrowane na wybory, już się umawiają z kierownictwem LPChD co do miejsca na liście. Największą szansę trafienia na listę wyborczą chrześcijańskich demokratów miałaby Związek Włóknów Politycznych i Zesłańców oraz podobne ma organizacje (...)

Związek Chrześcijańskich Demokratów z V. Landsbergiem (V. Landsbergis niekoniecznie musi wstępować do partii, aby trafić na listę chrześcijańskich demokratów, wystarczy mu aproba rady partijnej) budzi też pewne problemy. Chrześcijańscy demokraci są popularni na wsł V. Landsbergis odwrócił się zaskazy na największą antypatię mieszkańców wsi. Można więc przypuszczać, że LPChD, która wpisała V. Landsbergisa na swą listę wyborczą, będzie musiała pogodzić się z zmianami struktury swych wyborców. V. Landsbergis przeprowadziłby do partii gwardię popierających go najbardziej reakcyjnych obywateli Litwy (chmurę „dzierganych beretów” i in.), tych, którzy 23 lipca przed parlamentem poturbowali deputowanych z opozycji. A więc, rada LPChD, która postanowiła zaprosić V. Landsbergisa, zdecydowała też o długotrwałej perspektywie partii...”

→ Z rozważań Arvydas Juozaitisa (czwartek) pt. „Pańszczyzna wolności? „Wolność — to nadzieja i marzenie każdego. Mówić człowiekowi, że nie pragnie wolności to znaczy obrazić go do głębi duszy, wystąpić przeciwko jego ludzkiej naturze. Człowiek nigdy nie może być własnym wrogiem, wrogiem swej wolności. (...) Powstania wyzwolenie bywają różne: niewolniczy, chłopów pańszczyźnianych, mas ludowych, proletariatu i in. Jednym potrzeba wolności, żeby móc rabować, drugim — ziemi, trzecim — rozrywki, czwartym — chleba itp. Ale przy tym wszystkim pozostaje niezrównane, głód i wszemściemo pragnienie władzy. W przypadku dowolnego powstania jest ono jedyne, nie dające się pochłoniąć rzecze śmi. Każde powstanie przede wszystkim rozstrzyga kwestię władzy, a dopiero potem — wszystkie inne. Wśród innych problemów władze obiecuje ją rozstrzygnąć ten problem wolności. A wtedy zaczynają się wszystkie kłopoty.

Jestem żywym świadkiem i postacią „sprawy wolności”. Powstała z ponich i pogardzonych władza bardzo szybko zapomniała, że nie byłoby jej, gdyby nie ten żywoty i tętniący życiem żywoty — ludzie. To wierne dziecko pokrzywdzonych instynktownie zaczęło dążyć do tego, aby po pokonaniu absolutnej komunistycznej władzy, która była również potęgą i absolutną, tj. niekontrolowaną jak i tamta. Dla zrealizowania tych dążeń ucieka się do wszelkich środków.

Ale wtedy władze zjawiają się niezadowoleni. Ci ludzie, którzy cierpieli na chorobę wolności, przypominają nowo upieczoną wladzy, że nie w imię jej, że w imię panowania powstał naród. Ci ludzie przypominają też cywilizację, podział władzy na trzy części, przypominają wolność, prawo wyboru, ostateczność finansów. Ale tylko przypominają, lecz nie więcej zrobić nie mogą; napietowani są największą słabością: mówiąc zawsze do „daj, ja tak sądzę”.

A tymczasem nowa władza mówi prościej, pompatycznie podkreślając, że „tak sądzi naród”. Ciągłe mówienie w imieniu wszystkich i wierze we własną moc, gdyż jest przynajmniej większa część ludzi, to wzorczaj chłopi pańszczyźniany. Pozostałe części — to niewolnicy, tłum i proletariatu! (...)

„Oczywista w niebezpieczeństwie, bo wkrótce wybory” (piątek).

„III Sajudis przystąpi do wyborów z dwiema listami. Źródła informacyjne „Respubliki” w Koalicji Litwów demokratycznych” (KOLD) sugerują, że we środe na nadaradzie kierownictwa KOLD w Radzie Najwyższej G. Vagnorius wystąpił z tą ideą nie przypadkiem. Zostało to zawaśsu uzgodnione w niezlicznych jeszcze gronie.

Logika tej decyzji jest prosta. „O le będzie więcej niż 2-3 listy, ludzie zaczęną się zastanawiać...” — powiedział we środe G. Vagnorius ludziom o podobnych poglądach. Żeby się nie zastanawiali, trzeba dać ludziom do wyboru tylko dwie listy wyborcze sił reprezentujących niepodległe państwo litewskie.

Pierwszą listę w KOLD nazywa się „radikałną”. Obecnie planuje się, że „azandarem” tej listy będzie eks-premier G. Vagnorius. Obok niego na wspólną listę wpisane zostaną nazwiska A. Patackasa, L. Andrikenė, Z. Juknevičiūsa itp.

Druga lista jest „umiarkowana”. Sporządzona zostanie pod sztandarem Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej i pierwszym na niej będzie V. Landsbergis, (...) Tworzy się również plany, jak „przepchać” konkretne osoby, których autorytet znacznie się nadwerżył, do Sejmu według wielkościowego systemu wyborczego. Otóż G. Vagnorius przysięgłnie zgłasza swą kandydaturę bliżej wzmianczonego kościoła Bogostawianego Jurgisa Matulaitisa, któremu jeszcze będąc premierz budżetu państwowego wyznaczył ponad 15 mln rubli! (...)

→ Zostawimy nieco gry politycznej, a wróćmy do notatki z wtorkowego numeru:

„Szczęściolna dziewczynka ze wsi Karkleny w rejonie wileńskim Anzela Gagarina być może w tym lub przyszłym roku poszaby do szkoły, Pozłaby, gdyby...”

27 sierpnia jej obazone zwłoki znalezione zostały w rowie melioracyjnym nieopodal wsi Karkleny. A Gagarina była białą rękami i kopana nogami, prawdopodobnie zgwałcona i przetrępana nogą utopiona w rowie.

Policja doszła szybko znalazła mordercę. Jest nim jej czternaoletni brat. Brat zabił siostrę — coś może być bardziej potwornego? A jednak — może Jakkolwiek by świętokradco brzmiały te słowa. Do zamordowania A. Gagariny może i nie bezpośrednio przyczynili się jej rodzice.

Dziewczynka zaginęła 9 sierpnia. Rodzice poinformowali o tym policję dopiero po pięciu dniach. Poza tym informacja informacji siewrowa. Rodzice o jej zaginięciu, jak twierdzi st. komisarz Wileńskiego Rejonowego Komisarzatu Policji W. Poplawski, mówili policjantom, że jakoby zaginął pies. A później — ani słowa od nich, najmniejszego starania, aby pomóc policji w znalezieniu córki.

Zdaniem W. Poplawskiego, nawet wiadomość o znalezieniu zwłok córki nie zrobiła na rodzicach większego wrażenia.

EXO LITVY

→ Na temat nowego podziału administracyjno-terytorialnego Litwy, przedstawionego w sierpniu przez rząd swój punkt widzenia wykuźca deputowany do RN Czesław Okłiczko:

„Uważam, że aby nie naruszać proporcjonalnego przedstawicielstwa mniejszości narodowych na terytorium tego lub innego powiatu czy gminy, należy postępować bardzo ostrożnie. Powtarzam stańowisko: powiat wileński powinien się składać z rejonów wileńskiego i solecznickiego i nie może być rozszerzony kosztem przyłączenia rejonów, zamieszkanych w większości przez ludność litewską. Jest to moja konkretna propozycja.

Co do tworzenia gmin, sądzę, że należy zwrócić szczególną uwagę na to, aby w miejscowościach, zamieszkanych w sposób zwarty przez ludność polską, rosyjską i inną, gdzie stanowi ona większość, nie zmienić powstałej sytuacji, nie dzielić tych terenów.

Należy powiedzieć, że projekt Konwencji Europejskiej o mniejszościach narodowych, rozpatrywany w Radzie Europy, przewiduje ich bezwarunkowe prawo do stworzenia administracji na szczeblu regionalnym. W sformułowaniu wskazując, że „mniejszość narodowa ma prawo żądać, aby stworzenie nowych jednostek terytorialnych pozwoliło im na obronę swych interesów na określonym terytorium. Jest tam również mowa o prawie mniejszości narodowych do samodzielnego statusu ogólnego, umożliwiającego reprezentowanie swych interesów w organach państwowych, sądach, kształtowania opinii publicznej”.

Przygotowała
Krystyna ADAMOWICZ

PRYWATYZACJI MIENIA PAŃSTWOWEGO ZA WALUTĘ WYMIENIALNĄ

(Dokufotografie na str. 7)

Telewizja

ŚRODA, 9 WRZEŚNIA

LTV-1

9.00 — Program. 9.05 — Program ekonomiczny. 9.35 — Ojczyzna. 10.25 — Na powitanie wyborów do Sejmu. 10.35 — Pół godziny po lekcjach. 18.00 — Wiadomości. 18.15 — Film dok. 18.35 — Koncert. 19.15 — Fakt. 19.35 — Nasz elementarz. 19.40 — Reforma rolna. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Studio państwowe. 21.45 — Film muz. 22.25 — Wiadomości wieczorne.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dnia. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedzko. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.00 — „Złodzieje rowerów” — film fab. prod. włoskiej. 12.35 — Magazyn konsumenta. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — „Sam o sobie”. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Syn wyspy. (10) — serial prod. USA. 19.10 — Klinika zdrowego człowieka. 19.40 — Laboratorium — podstuchanie Wrześniaków. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Studio sport. 23.00 — Rodzina — rodzinie. 23.30 — Kwadrans z zespołem „Big Country”. 23.45 — Wiadomości. 0.05 — „Z biegiem lat, z biegiem dni...” (2) — serial TP.

Ostankino

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dzieńnik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Program. 7.50 — Kreskówka. 8.00 — Dzieńnik. 8.20 — Premiera TV serialu „Bogaci też

placzą”. 9.50 — Nowe pokolenie wybiera. 10.40 — A. Chaczaturian. Suita do dramatu M. Lermontowa „Maskarada”. 11.00 — Dzieńnik. 11.20 — TV serial „Powrót Budałaja”. Odc. 2. 12.40 — TV film fab. „Witaj, doktorze”. 14.00 — Dzieńnik. 14.20 — Program. 14.25 — Telemix. 15.10 — Notes. 15.15 — Walt Disney przedstawia. 16.05 — Na III Międzynarodowym Festiwalu TV programów dla dzieci i młodzieży. 16.15 — Maraton kosmiczny. 17.00 — Dzieńnik. 17.20 — Film dok. 18.00 — Premiera TV serialu „Bogaci też placzą”. 18.45 — 60 minut w świecie telewizji. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dzieńnik. 20.35 — Premiera TV serialu „Hemingway”. Odc. 4. 22.20 — „Czarna skrzynka”. „Tajemnica broni jądrowej”. 23.00 — Dzieńnik. 23.20 — Program. 23.25 — Program TV Japonii. 0.15 — Tańce, tańce.

TV Rosji

7.00 — Wiści. 7.20 — Reklama. 7.25 — Czas biznesmenów. 7.55 — Na Olimpię politycznym. 8.35 — Biznes artystyczny. 9.00 — Nasz sad. 9.30 — Otwarcie mistrzostw USA w tenisie. 10.20 — TV teatr Rosji. Przedstawienie „Przyjdź do mnie”. S. Kokowina. 11.35 — Program „Klucz”. 11.50 — TV serial „Santa Barbara”. Odc. 71. 12.40 — Sprawa chópska. 13.00 — Wiści. 15.00 — Dama tytułowa. 15.30 — Temat z wariacjami. 16.00 — Program chrześcijański. 16.30 — Nowości. 16.45 — Daleki Wschód. 17.30 — M-Trust. 17.45 — Rozprawy o sprawę. 18.00 — Rosyjskie pieśni i romanse. 18.25 — Wersja. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wiści. 19.20 — Święto dzieci. 19.30 — Premiera TV serialu „Santa Barbara”. Odc. 72.

20.20 — Raid Monte Carlo. 20.50 — Program poświęcony 180-leciu bitwy pod Borodino. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wiści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Wielokropek nad i. 22.50 — Temat z wariacjami.

CZWARTEK, 10 WRZEŚNIA

LTV-1

9.00 — Program. 9.05 — Fakt. 9.25 — Nasz elementarz. 9.30 — Program dla dzieci. 10.30 — Film muz. 18.00 — Wiadomości. 18.15 — Film dok. 18.30 — W świecie filmu. 19.15 — Polityka. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Konferencja prasowa. 21.30 — Program rozrywkowy. 21.50 — Puchar Europy w koszykówce. „Zalgris” (Kowno). „Olimpia” (Lubana). 23.15 — Wiadomości wieczorne.

LTV-2

17.35 — Przegląd regionalny. 18.15 — Premiera TV serialu „Bogaci też placzą”. 19.00 — W świecie koszykówki. 20.30 — Piramida. 21.00 — Trybuna katolicka. 21.30 — Telegra „Tak.

Nie”. 22.20 — Wiadomości. 22.30 — TV film fab. „Europa plus... i plus... i plus...”.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dnia. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedzko. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.00 — „Zawód policjant” (11-ost.) — serial prod. USA. 11.50 — Z całego świata — reportaż z międzynarodowego forum młodzieży. 12.30 — „Azymut” — wojkowy magazyn filmowy. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów: „Kwant”. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Sława” (9) — serial prod. USA. 19.20 — „I jeszcze raz” — program kabaretowy. 19.35 — Magazyn katolicki. 20.00 — Tęczyowy mini-box. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Zawód policjant” (11-ost.) — serial prod. USA. 22.10 — Tylko w „Jedynce”. 23.05 — „Na krawędzi nocy i dnia” — śpiewa Danuta Błażejczyk. 23.45 — Wiadomości. 0.05 — Wezwanie.



Obdarzeni są wybitnymi talentami umysłowymi. Potrafią nie tylko wyścigać w pracy, ale i w życiu. Właściwie to ci, którzy w życiu mają ambicję i marzą im się sukcesy. Nie wielkich rzeczy, ale takich, które potencjalnie mogą im przynieść. Brak im jednak zdecydowania. Czasem wybierają, a potem izolowanie się od ludzi. Często tracą nadzieję, nie potrafią jednak być przytłaczani i lękami.

Kalendarium

* Środa (9 IX) jest 253 dniem 1992 r. Do końca roku 119 dni.
* Znak Zodiaku — Panna.
* Imieniny: Szcibora, Siergieja, Ozanny, Piotra.
* Wschód Słońca — 6.39, zachód — 19.52. Długość dnia 13 godz. 13 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 9 września zachmurzenie zmienne, wiały zachodni, umiarkowane, krótkotrwałe opady. Temperatura 17-19 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów, temperatura w nocy 3-8, w dzień 16-21 stopni.

SPRZEDAM:

papierosy „Winston”, „Golden American”, pralkę „Wielka-automat” — 14, 16, kupię dolary USA.
Vilnius: tel. 41-64-77.

SKUPIJEMY

czeki inwestycyjne.
Zwracać się: Vilnius, Gerosios Vilnietis 1, tel. 23-02-61 od godz. 9 do 18.

SKUPIJEMY

czeki inwestycyjne.
Zwracać się: Vilnius, Vileisio 9, tel.: 74-80-72.

SKUPIJEMY

czeki inwestycyjne.
Zwracać się: Vilnius, Zirmunu 27, II piętro, tel. 77-99-76.

Dziurki wydania:

Józef SZOSTAKOWSKI,
Jan LEWICKI,
Teresa ZARK,
Marian BOGDZIUN

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Sabačiaus 1 (od posterunka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel. 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, pr. Laisvės 60, II piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.

Inwestycyjna spółka akcyjna „Ogiva Investicija”

zaprasza Państwo DO WSPÓŁPRACY ORAZ NABYCIA NASZYCH AKCJI

Współpracujemy z firmami polskimi, założyliśmy wspólne przedsiębiorstwo polsko-litewskie. Nasze środki zostaną zainwestowane w obiekty przemysłu budowlanego, w których według technologii zagranicznych produkować będziemy materiały budowlane, niezawodnie chroniące ciepło w nowo budowanych oraz wcześniej zbudowanych domach na Wileńszczyźnie. Oszczędzanie zasobów energetycznych dla Państwa maksymalny zysk.

Cena jednej akcji — 1050 rb.

Za jedną akcję z książeczki inwestycyjnej należy wpłacić 1037 rb. czekami inwestycyjnymi i 13 rb. z części bilansowej książeczki inwestycyjnej na a/s 710402 Bank Komercyjny „Lietuvos Verslas”, kod 260101787.

Po przybyciu do naszego agenta oraz przedstawieniu pokwitowań o uiszczeniu należności w czekach i rublach (wzór 187a, 187) sporządzimy umowę o podpisaniu akcji.

Po nabyciu akcji „Ogiva Investicija”

— BĘDĄ PAŃSTWO MIELI PIERWSZENSTWO ZATRUDNIENIA W PRZEDSIĘBIORSTWACH SPÓŁKI,

— DOPOMOŻEMY W OCIEPLENIU DOMÓW PAŃSTWA MATERIAŁAMI TERMOIZOLACYJNYMI,

— NA WARUNKACH ULGOWYCH WYKONAŁY U PAŃSTWA PRACĘ BUDOWLANO-MONTAŻOWĄ.

Oczekujemy Państwa w Wilnie przy ul. Giedralczu 85-407, tel. 77-92-58, 65-27-03, 65-27-80, 65-26-18, a po godz. 19 — 42-52-68.

Do agentów w Wilnie tel. 77-16-17, 41-39-43.

ZAPRASZAMY DO PRACY AGENTÓW NA WILEŃSZCZYZNIE. WYNAGRODZENIE WEDŁUG UMOWY.

Firma „Erelis”

od 8 września br. uruchamia regularną linię autobusową Wilno—Olsztyn przez Giżycko — Suwałki. Autokary „Orbisu” będą kursowały na trasie Wilno — Olsztyn: wtorek, czwartek i sobota, natomiast Olsztyn — Wilno: poniedziałek, środa i piątek.

Cena biletu w obie strony 20 dol. USA, w jedną — 15 dol. USA.

Przypominamy, że w poniedziałki, środy i piątki kursuje autobus Wilno — Warszawa. Cena biletu w obie strony 30 dol. USA, w jedną — 20 dol. USA. Bilety do nabycia: Vilnius, Pamenkalnio 7/8, kino „Pergale”, kasa nr 1, tel. 22-53-92 od 11.00 do 15.00 i 18.00—20.00 (oprócz niedzieli). Odjazd autobusów z Wilna spod hotelu „Lietuva” o 18. Zapraszamy.



Kupujemy

CZEKI INWESTYCYJNE. PŁACIMY OD RAZU.

Adres: Vilnius, ul. Kalvariju 135 a — 202 (zaulek Lukszio, obok zakładu „Sigma”), tel. 76-27-35. Zwracać się w dniach pracy od godz. 8.30 do 17.30 i w soboty do godz. 14.

Chcicie zobaczyć, zrobić zakupy?

Firma „Valunta” oferuje podróże do chińskich miast:

Kuldży przez Alma Ate. Wyjazd 24 września. Cena 155 USD i 22000 rb.

Chailaru przez Czyte. Wyjazd 4 października. Cena 145 USD i 22000 rb.

Waga bagażu — 100 kg.

Do Petersburga pociągami w dniach 23—25 września.

Sprzedajemy indywidualne vouchery do Polski. Informacja w Wilnie: tel.: 44-37-73 od godz. 9 do 16.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Lietuvos Respublika, Vilnius, Laisvės pr. 60.

Kod 67218

Cena 3 rb.

W Polsce — 800 zł.

Zam. 3157

Nr rejestracji — 322.

Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-43, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, lotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-80, 42-72-71, stylści — 42-72-82, maszyniści — 42-77-72.